



# NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXII

Czerwiec 2016

Nr 6 (255)

## Krok za krokiem...

Mówią, że na pielgrzymce jest ciężko. Że droga długa, przerw mało, plecak źle się niesie, że człowiek głodny, że nie ma siły, ksiądz na konferencji nudzi, deszcz przeszkadza, upał jeszcze bardziej, i nawet nie można z nikim pogadać, bo ciągle tylko odmawia się Koronkę do Bożego Miłosierdzia albo klepie różaniec. Mówią, że już nigdy, przenigdy na pieszą pielgrzymkę do Częstochowy nie pójdą, ale kiedy pytam: „No dobrze, a ile razy już szedłeś?”, słyszę: „No... ani razu. Ale słyszałem, jak jest!”.

Co więc popycha tysiące ludzi z całej Polski do pielgrzymowania na Jasną Górę, jeśli to tak nieprzyjemne, zniechęcające doświadczenie? Dlaczego całe rzesze pielgrzymów z różnych regionów kraju, a także i świata, spotykają się rok w rok przed obliczem Częstochowskiej Madonny? Skąd w nich taka determinacja? Dlaczego miejsca takie jak właśnie Jasna Góra, Licheń, Lourdes czy Santiago de Compostela wciąż cieszą się tak wielką popularnością, jeśli dookoła mówi się przede wszystkim o trudach i bólach drogi?

Jest na to, moi drodzy, tylko jedna odpowiedź. Szatan wciąż łapie się najróżniejszych sposobów, by człowiek nie zajrzał w głąb własnej duszy, by nie odkrył, że nosi w sobie Boga. A pielgrzymka, pomijając jej aspekt fizyczny, jest przede wszystkim podróżą duchową. Dobrze przeżyta pielgrzymka może zmienić cały wcześniejszy światopogląd, jeśli człowiek pozwoli poprowadzić się Chrystusowi, jeśli zda się tylko na Niego i Jemu zawierzy.

Owszem, bywa ciężko. Wyruszając w jakąkolwiek drogę, zawsze musimy być gotowi na wyrzeczenia. Jednak w tych ludzkich słabościach, bólu nóg i odciskach na stopach, zmęczeniu, wylanym pocie, czasem nawet łzach – też można odnaleźć Jezusa. Co więcej, ten trud marszu można złożyć w ofierze komuś lub za kogoś, a lepszej modlitwy nie ma.

Czasem wyruszasz w drogę nie wiedząc, czego chcesz, a u stóp Jasnej Góry uświadamiasz sobie, że znalazłeś, czego pragnąłeś. Po dotarciu do celu twoje serce naprawdę rozpromienione jest radością i Bożym światłem. Czujesz się częścią wielkiej rodziny Kościoła, członkiem ogromnej Wspólnoty, którą tworzysz i, w której jesteś kimś absolutnie indywidualnym. Zawołasz „Bracie!”, a odwróci się w twoją stronę kilkunastu najbliższych stojących mężczyzn. Szepniesz „Siostro!”, a z pomocą przybiegnie całe grono uśmiechniętych kobiet. Nauczysz się, że tylko dając, bez ponizania drugiego możesz prosić, bez ponizania siebie. Odkryjesz, że Chrystus naprawdę jest **Drogą, Prawdą i Życiem**.

Więc nigdy nikomu nie mów, siostro i bracie, że nie warto. Nawet jeśli ty sam nie jesteś przekonany lub jeśli tobie się nie podobało – bo nie każdemu odpowiada taka forma modlitwy, nie każdy został do niej usposobiony.

## Lud Twój, Panie, lud pielgrzymi

W refrenie jednej z pieśni pielgrzymkowych śpiewamy: *pójdę do nieba piechotą*. Metafora życia jako pielgrzymki i człowieka jako pielgrzyma na pewno niejednokrotnie przewinęła się przez nasze myśli i serca. Kojarzy się przede wszystkim z trudem i różnymi wyrzeczeniami, własnym poświęceniem i determinacją, oraz ze szczęściem i pewnego rodzaju ulgą, gdy dotrze się już do celu. Czasem bardziej przypomina tułaczkę i zdarza się, że przez wszelkiego rodzaju ciężkie doświadczenia zupełnie tracimy z oczu cel i gubimy sens całej tej ziemskiej podróży. Wiemy, że Bóg wysłał nas w drogę – a każdemu przygotował własną, indywidualną ścieżkę do nieba – ale zapominamy, że nie zostawił nas z niczym.

Kiedy Jezus rozsyłał Dwunastu, powiedział im: „*Nie bierzcie na drogę torby ani dwóch sukien, ani sandałów, ani laski!*” (Mt 10, 10). Każdy pielgrzym – w podstawowym tego słowa znaczeniu – potraktowałby prośbę Chrystusa bardzo praktycznie: nie wzięby torby, tylko plecak, nie dwie suknie, ale trzy lub więcej, a zamiast sandałów – adidas. Tymczasem w tym jednym zdaniu Chrystus zawarł cały sens zarówno fizycznego, jak i przede wszystkim duchowego, pielgrzymowania: **wszystko, co nam jest potrzebne, już dostaliśmy**. Rozumiał to doskonale św. Franciszek z Asyżu, którego te słowa również bardzo poruszyły. I chociaż odebrał je z pełną dosłownością również w sensie materialnym, w wymiarze duchowym odkrył, że podczas pielgrzymowania trzeba nam tak naprawdę tylko jednego: Ewangelii.

Bóg dał nam Pismo Święte, a w nim zawarł zbiór wskazówek i rad, dzięki którym możemy dotrzeć bezpiecznie do celu, którym jest niebo. Wszyscy jesteśmy zbawieni – życie to nie *zasłużenie na zbawienie*, ale wypełnienie go. Właściwie naszym jedynym zadaniem jest tego nie schrzącić. Chociaż Biblia – a w szczególności Nowy Testament – to potężny kompas, zawsze wskazujący odpowiedni kierunek, nie jest to mapa. Nie przeczytamy tam, czy za najbliższym zakrętem czeka nas droga prosta, czy kolejny zakręt, ścieżka wśród łąk, lasów, gór czy bagien, ani jak długa trasa jeszcze przed nami. Znajdziemy za to wiele rad, jak radzić sobie podczas podróży w różnych warunkach i okolicznościach. A Bóg w swym nieskończonym miłosierdziu dał nam jeszcze coś, byśmy mogli się z Nim spotkać – wyjątkowego Przewodnika.

Któż lepiej zna drogę do domu Ojca, jeśli nie Syn? Jezus stale towarzyszy nam w tej ziemskiej pielgrzymce. Nie narzuca się, czasem trzyma się z boku, czekając tylko na zaproszenie, by iść ramię w ramię. Nie zawsze wskazuje drogi proste, ale zawsze najlepsze. On już tu był, już to przeżył! Wie, co to zmęczenie i trud marszu, strach przed tym, co ma nadejść i samotność, choć tylu ludzi dookoła.

## Informacje duszpasterskie – lipiec 2016 r.

**1.07. – Piątek:** Pierwszy piątek miesiąca. O godz. 18. Nabożeństwo do Serca Pana Jezusa o godz. 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

**2.07. – Sobota:** O godz. 18:30 – Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca.

**7.07. – Czwartek:** O godz. 16:30 koronka do Bożego Miłosierdzia, o godz. 17 – Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

**10.07. – Niedziela:** XXIV Ogólnopolska Pielgrzymka Radia Maryja do Częstochowy.

**25.07. – Poniedziałek:** Święto św. Jakuba Apostoła i św. Krzysztofa. Po Mszy o 18:30 poświęcenie pojazdów i błogosławieństwo kierowców.

**Pragniemy poinformować, że w miesiącach wakacyjnych – w lipcu i w sierpniu, nie będzie Mszy św. w dni powszednie o godz. 7:30, jak również nie będzie Mszy św. o godz. 13:15 w niedziele.**

**W lipcu i sierpniu nie będzie comiesięcznych odwiedzin chorych.** Posługę chorych kontynuować będą nadzwyczajni szafarze Najśw. Sakramentu.

**Kancelaria parafialna w miesiącach lipcu i sierpniu będzie czynna tylko w godzinach popołudniowych (poniedziałek, środa i piątek od godz. 17 do 18).**

## Krok za krokiem... *dc ze s. 1*

Pamiętaj jednak, że Bóg każdego z nas dotyka w innym miejscu i innym czasie, i obyś nigdy nie przyczynił się do tego, że twój brat stracił zapał przez twoje słowo. Pozwól działać łasce – w swoim życiu i w życiu innych.

Pielgrzymuj więc! Na tyle, ile w tobie chęci i możliwości. Pielgrzymuj prawdziwie, a nie tylko idź do przodu, stawiając bezmyślnie krok za krokiem. Niech z każdym pokonanym metrem rośnie twoje serce, niech cieszy się z bliskiego spotkania z Matką, która u szczytu Jasnej Góry spojrzy na ciebie z miłością i weźmie cię w swoje ramiona. Zaden postawiony z wiarą krok, żadna wylana kropla potu przez trudności, żadna chwila, w której wzywasz Imienia Jezusa nie pójdzie na marne! Jeśli życie jest pielgrzymką, to wierzę, że jednym z takich miejsc, gdzie można naprawdę posmakować nieba, jest właśnie Jasna Góra.

*o. Klaudiusz Bartos OFM*

## Tajemnica modlitwy

Thomas Merton napisał niegdyś: „Więcierz służy do łapania ryb. Kiedy ryby są już złowione, zapomina się o więcierzu. Wnyki służą do łapania królików. Kiedy króliki są już schwytane, zapomina się o wnykach. Słowa służą do przekazywania myśli. Kiedy myśli są już przyswojone, zapomina się o słowach. Gdzie mogą znaleźć człowieka, który zapomniał słów? Z kimś takim chciałbym porozmawiać.

Celem modlitwy jest zbliżenie się do Boga. Gdy znajdziemy się już blisko Niego, zapominamy słowa modlitwy”.

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków

## Autostradą do nieba Wieczernik

Wieczernik to miejsce, w którym miała miejsce Ostatnia Wieczerza. Tam również schronili się apostołowie podczas męki. Tutaj Zmartwychwstały spotykał się z uczniami. Sala na Górze stała się świadkiem narodzin Kościoła podczas wylania Ducha Świętego. Również po Wniebowstąpieniu kamienna średniowieczna posadzka gościła członków pierwszych wspólnot chrześcijańskich.

„A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje. Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy, (28) bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów” (Mt 26, 26–27).

To był pierwszy Kościół i matka wszystkich kościołów, a wierni nadali mu imię Syjon (w odniesieniu do Góry, na której wznosiła się Świątynia Starego Testamentu), co miało oznaczać nowy początek – budowanie nowej rzeczywistości kościoła Jezusa, Nowej Świątyni Jahwe, którą zbudował Jezus zakładając Kościół. Ewangelie nie zawierają dokładnego opisu położenia pomieszczenia, w którym Jezus przed śmiercią chciał zjeść z uczniami baranka paschalnego. Czytamy jedynie, że położone ono było w ówczesnym mieście i że była to „duża sala usłana” kobiercami (Łk 22).

Już we wczesnym chrześcijaństwie przyjmowano, że sala Wieczernika jest tą samą, w której uczniowie spotkali zmartwychwstałego Jezusa i oczekiwali przyjścia Ducha Świętego. Wczesnochrześcijański pisarz, św. Epifaniusz, informował, że cesarz Hadrian podczas wyprawy do Jerozolimy w 130 r. znalazł Jerozolimę tak bardzo zniszczoną, jaką pozostawił ją Tytus, „z wyjątkiem kilku domów i małego kościółka chrześcijańskiego wznoszącego się w miejscu, gdzie po Wniebowstąpieniu Zbawiciela uczniowie weszli do sali na górze”. Kościółek mogło ocalić przed zniszczeniem jego położenie w południowo-zachodniej części miasta – w obrębie dzisiejszej Góry Syjon.

Nad tym kościółkiem w IV w. wzniesiono dużą bazylikę wczesnochrześcijańską, której dano nazwę Hagia Sion (Święty Syjon). Rycerze wypraw krzyżowych znaleźli ją zniszczoną i na starych fundamentach zbudowali nowy kościół pw. Matki Bożej z Góry Syjon. Kaplica w północnej nawie kościoła była poświęcona Wniebowzięciu Matki Bożej, natomiast w południowej nawie znajdowała się sala Wieczernika.

Sanktuarium, które po raz kolejny znalazło się w ruinie, zostało przejęte w 1333 r. przez króla Roberta z Neapolu i za zgodą Stolicy Apostolskiej opiekę nad nim powierzono franciszkanom. Nad salą Wieczernika niewielki klasztor wybudowała zakonnikom żona Roberta, Sancia. Kaplica Wieczernika została odnowiona w stylu gotyckim, zachowanym do czasów współczesnych. Dwie kolumny dzielą salę na dwie nawy.

W 1551 r. franciszkanie zostali wypędzeni przez władze osmańskie, gdyż rozeszła się wieść, jakoby pod salą Wieczernika znajdował się grób króla Dawida. Świątynia została zamieniona na meczet, a odwiedzanie sanktuarium zostało w znacznym stopniu ograniczone. Później opuszczoną salę górną kupiła pewna rodzina muzułmańska, której następcy powołują się obecnie na prawo własności przez zasiedzenie.

Od 1948 r. w dolnej części znajduje się synagoga, w której czczony jest grób króla Dawida. 15-metrowej szerokości i trzymetrowej długości górna sala, do której wchodzi się po zewnętrznych schodach, stoi pusta.

*o. Dariusz Sambora OFM*

## Pielgrzymujemy

Pielgrzymka jest wędrówką, podróżą do miejsca, celu, który, jak wierzymy, powinien uczynić nas lepszymi. Taka wędrówka ma charakter religijny, ma nas przybliżyć do sacrum. Tym różni się podróż od włóczęgi, że prowadzi nas do wyznaczonego wcześniej celu.

Ludzkie życie jest chętnie i często nazywane pielgrzymką doczesną, wędrówką do celu ostatecznego. Tym różni się życie człowieka wierzącego, że ma on cel, do którego zmierza i który nadaje życiu sens. Życie bez wiary sensu nie ma, jest jedynie przemijaniem, egzystencją, podobnym do włóczęgi, ot tak, dla zabicia czasu.

Pielgrzymka, jak ją zwykle w sensie religijnym rozumiemy, jest rodzajem modlitwy, rekolekcjami w drodze, ma pogłębić w nas wiarę, czasem rozwiązać jakieś wątpliwości. Pielgrzymujemy do miejsc w szczególny sposób uświęconych obecnością Boga, Maryi, świętych, w wizerunkach, relikwiach. Ale jeżeli cele są te same, tj. religijna refleksja, modlitwa, to pielgrzymką może być nawet samotny spacer do kapliczki na rozstajach leśnych drózek. To nasze intencje określają, czy to jest włóczęga, czy wędrówka ku Bogu.

Pielgrzymki mają także charakter poznawczy. Wielkim odkryciem była dla mnie wizyta w Sokółce Podlaskiej w ramach naszej pielgrzymki parafialnej w 2014 roku i naoczne zetknięcie się z cudem eucharystycznym, który tam miał miejsce. Takie spotkania z pewnością pogłębiają wiarę.

Absolutnie wyjątkowa jest podróż do Ziemi Świętej i **dotknięcie** różnych wydarzeń biblijnych. Mielśmy to szczęście uczestniczyć z żoną w pielgrzymce organizowanej przez Komisariat Ziemi Świętej od 9-go do 16-go kwietnia tego roku, pod opieką o. Dariusza Sambora. Nie będę się rozpisywał o perfekcyjnie przygotowanej stronie organizacyjnej, która z jednej strony pozwoliła zobaczyć bardzo dużo w tak krótkim czasie, a z drugiej czuć się bezpiecznie w tym niespokojnym kraju. Bardziej istotne jest moje własne odczucie, dlaczego Ziemia Święta jest nazywana **piątą Ewangelią**. Miałem tam okazję przekonać się o sile tradycji, która zachowała pamięć o wydarzeniach i miejscach, mimo dewastujących wszystko konfliktów, wojen, najazdów, nienawiści. Nie mamy świadomości, że bardzo wiele kościołów upamiętniających biblijne zdarzenia to budowle całkiem nowe, z XIX i XX wieku. Teraz wiemy, że stoją w miejscach autentycznych, ale wcale nie łatwo było znaleźć resztki ścian i fundamentów pierwotnych budowli, często celowo zniszczonych, pod zwalami gruzu i ziemi nagromadzonymi przez dwa tysiące lat. Dopiero tradycja i uporczywe poszukiwania, badania dały obecne rezultaty. W innych miejscach odwrotnie. Dla przykładu, niektóre stacje Drogi Krzyżowej w Jerozolimie są ledwo zaznaczone na bruku czy ścianie, gdzie kiedyś była ulica, teraz stoi dom, między stacjami 3-cią i 4-tą przechodzi się przez lokal sklepowy. Tamtejsi mieszkańcy nie mają interesu w tym, by zachować pamięć o miejscach świętych związanych z chrześcijaństwem.

Piąta Ewangelia. Ziemia Święta jest namacalnym dowodem, potwierdzeniem prawdziwości przekazu Tradycji i Pisma Świętego. Gdy dotyka się własnymi rękami skałę Golgoty, gdzie wsiąkły także moje grzechy, gdy klęczy się przed skałą w ogrodzie Getsemani, na której Jezus wylewał krwawy pot, wiedząc dokładnie na co się decyduje, przyjmując wolę Ojca – mało powiedzieć, że czuje się ciarki na plecach.

Miejsca święte mają wielu gospodarzy i z tego powodu tu, jak pewnie nigdzie indziej widać, jakim zgorzeniem dla świata jest podział między wyznawcami tej samej Ewangelii. Rywalizacja, niechęć, z mojego ani ciut nie ustąpię. Módlmy się gorąco, żeby te swary ustały, nawet jeśli nie będzie jednomyślności na gruncie teologii.

Stare przysłowie mówi, że złego kościół nie naprawi, a dobrego karczma nie zepsuje. Na pewno prawda. Jest bardzo wielu dobrych chrześcijan, którzy nie byli i nie będą w Ziemi Świętej. Ale jeżeli ktoś może tam być to warto, bo nasza wiara zbudowana jest z wielu różnych cegiełek, a te święte miejsca to prawdziwa OPOKA!

Zenon Sulek

## Lud Twój, Panie... *dc ze s. 1*

Upadłeś podczas drogi? Jezus też upadł. Dręczyły cię różne pokusy? On też był kuszony. Pobito cię, nie chciano cię słuchać, byłeś niezrozumiany, wyszydzony, śmiano się z ciebie, zostałeś zdradzony? On również! Nim ty to przeżyłeś, Jezus już tego doświadczył, był tu już wcześniej, przed tobą.

I szło i wciąż idzie za Nim wielu: cały orszak Świętych, zarówno tych wyniesionych na ołtarze, jak i cichych, dla nas zupełnie anonimowych mieszkańców nieba. Szedł Jan Paweł II i Siostra Faustyna, szła Matka Teresa z Kalkuty i Brat Albert Chmielowski. Szedł też Franciszek z Asyżu – bosy, bez laski, w jednej sukni, z uśmiechem na twarzy, dobrocią i Ewangelią w sercu. Bez torby i żadnych pieniędzy, bo wiedział, że jedynym bogactwem, z jakim możemy wkroczyć do nieba, do wieczności, jest miłość.

Wszystko swój początek bierze z *naśladowania*. A „naśladowanie”, w swojej etymologii, to pojęcie pustynne, które początkowo oznaczało stawianie stóp dokładnie w tym miejscu, gdzie swój ślad na piasku odbił idący przodem Mistrz. Czasem jest w nas pokusa zejścia na bok, pójścia na skrót, wytyczenia własnych śladów... ale tak jak bez dobrego przewodnika człowiek zginie na pustyni, tak i zginie w życiu... bez Chrystusa.

Iwona Jeleń

## Miasto pokoju

Kiedy przed czternastu laty po raz pierwszy przekroczyłem bramy Asyżu, w głowie kołatała mi tylko jedna myśl: „Kurczę, gdzie ja byłem do tej pory? Dlaczego dopiero teraz?”. I choć nie znałem jeszcze wtedy „Innych kwiatków świętego Franciszka”, w sercu poczułem dokładnie to, o czym pisał Roman Brandstaetter: *Gdy zimą roku 1946 po raz pierwszy przyjechaliśmy do Asyżu, miałem wrażenie, jakbym po długiej podróży wrócił do rodzinnego miasta. To miasto nigdy nie było mi obce. (...) Było dla mnie, nawet wówczas, gdy go nie znałem, synonimem bezpieczeństwa, ufności i spokoju, owych bezcennych wartości, które tworzą pojęcie franciszkańskiego domu.*

Prawie wszyscy, którzy wracają z pielgrzymek po Włoszech, mówią, że Asyż jest jednym z najpiękniejszych miast na świecie. Nie mogę więc zrozumieć, dlaczego organizatorzy pielgrzymek poświęcają mu tylko trzy godziny... To tak jakby łypnąć okiem na tiramisu i go nie skosztować (swoją drogą: najlepsze na świecie jest naprzeciw bazyliki św. Franciszka).

Wiele czytałem o św. Franciszku, obejrzałem wszystkie filmy o nim. Ale z momentem przyjazdu do Asyżu zacząłem Franciszka poznawać od nowa. I – co ważne – powoli go rozumieć. I z każdą wizytą w tym mieście Franciszek odkrywa siebie więcej i więcej...

Asyż. Tu się oddycha pełną piersią. Zwłaszcza po zmroku, kiedy miasto pustoszeje. Skręcasz w boczną uliczkę i możesz przejść się z Franciszkiem pod rękę. A potem sięść z nim pod jego bazylikę i usłyszeć, jak patrząc na jej rozmiary, mówi cichym głosem: „Wiesz, ludzie chyba trochę przesadzili”.

o. Lech Dorobczyński OFM

## Pielgrzymka najpiękniejszą drogą świata

Kiedy przed dwudziestoma laty, w trakcie studiów geograficznych, dowiedziałem się o sanktuarium św. Jakuba Starszego Apostoła w hiszpańskim Santiago de Compostela oraz o średniowiecznych szlakach pielgrzymkowych wiodących przez całą Europę do tego ośrodka pątniczego, nie przypuszczałem, że kiedykolwiek dane będzie mi tam pielgrzymować. A jednak, św. Jakub „sprawił”, że już pięciokrotnie uklęknąłem przed Jego grobem.

W 2005 r. pokazałem mojej żonie Kasi *Leksykon – Szlaki pielgrzymkowe Europy* (red. A. Jackowski i I. Soljan) i opowiedziałem kilka zdań na temat Drogi św. Jakuba do Santiago de Compostela. Kiedy Kasia przeglądała jedną z map przedstawiających europejskie szlaki pielgrzymkowe, zapytałem: „Może się wybierzemy na pielgrzymkę do Santiago?” „Dobrze, jak będziesz miał pracę to pójdziemy” – odpowiedziała. Poparłem jej odpowiedź, gdyż wówczas kończyłem ostatni rok studiów doktoranckich i nie miałem stałego zatrudnienia. Św. Jakub jednak błyskawicznie „zobligował” nas do wypełnienia złożonej obietnicy. Już bowiem następnego dnia przyniosłem do domu podpisaną umowę o pracę...! „Słowo się rzekło – powiedziała Kasia – wybierzemy się na pielgrzymkę do grobu św. Jakuba Apostoła”.

Droga św. Jakuba, nazywana po hiszpańsku *Camino de Santiago* (*camino* w języku hiszpańskim oznacza drogę, natomiast *Santiago* – Jakub) jest jednym z najważniejszych, chrześcijańskich szlaków pielgrzymkowych. Istniejący od ponad 1000 lat szlak, przetrwał do dnia dzisiejszego i przebiega przez niemal całą Europę, kończąc się w katedrze w Santiago. Johan Wolfgang von Goethe pisał, że Europa powstała na szlakach prowadzących do Santiago de Compostela. Ranga szlaków pielgrzymkowych znacznie zmalała w XVI-XVII w., kiedy przez Europę przetoczyła się fala walk religijnych, epidemii i klęsk żywiołowych. W kolejnych wiekach pielgrzymowanie utrudniła rewolucja francuska i wojny napoleońskie. Drogi św. Jakuba uległy stopniowemu zapomnieniu. Ponowne ożywienie pielgrzymowania ruchu pątniczego do grobu św. Jakuba nastąpiło dzięki apelowi, który skierował św. Jan Paweł II podczas wizyty w Santiago w 1982 r. W tak zwanym „Akcje Europejskim” papież-Polak powiedział wówczas: „*Ja, Jan Paweł, syn polskiego narodu, który zawsze uważał się za naród europejski, syn narodu słowiańskiego wśród Latynów i łacińskiego pośród Słowian, z Santiago kieruję do ciebie, stara Europo, wołanie pełne miłości: Odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swoje początki. Tehnij życie w swoje korzenie...*”. Na odpowiedź na papieski apel nie trzeba było długo czekać. W 1987 r. Rada Europy uznała Drogę św. Jakuba pierwszym kulturowym szlakiem Europy i zachęciła władze regionów do odtworzenia dawnych szlaków pielgrzymkowych. W krótkim okresie do grobu św. Jakuba Apostoła wyruszyli pierwsi pielgrzymi z Hiszpanii i Francji. W 1989 r. do Santiago de Compostela przybył ponownie św. Jan Paweł, aby spotkać się 400-tysięczną rzeszą młodych uczestniczących w IV Światowych Dniach Młodzieży. Było to kolejne wydarzenie, które przyczyniło się do wzrostu rangi sanktuarium św. Jakuba na całym świecie i pozostawiło trwałe ślady w historii pielgrzymowania do Composteli. W 1993 roku szlak pielgrzymkowy do Santiago de Compostela na terytorium Hiszpanii, a w 1998 roku na obszarze Francji, został wpisany przez UNESCO na listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego Ludzkości.

Obecnie Droga św. Jakuba jest najpopularniejszym szlakiem pielgrzymkowym na świecie. Jest to także najdłuższy oznakowany szlak pątniczy, składający się z wielotysięcznej sieci odcinków prowadzących do Santiago de Compostela. Chrześcijańskie znaczenie szlaku do Composteli, jego walory

historyczne, kulturowe i krajoznawcze, jak również geograficzny zasięg przestrzennego oddziaływania decydują, że wśród tysięcy *caminowiczów*, Droga św. Jakuba nazywana jest „najpiękniejszą drogą świata”, „drogą życia”, „drogą wiary”, „drogą nawrócenia i pokory” i „głównym traktem Europy”. W ostatnich latach do grobu św. Jakuba Apostoła w Santiago pielgrzymuje w ciągu roku około 250 tys. osób. Z każdym rokiem wzrasta liczba pielgrzymów, którzy wybierają do Composteli z progu własnego domu i kościoła parafialnego, pokonując niekiedy ponad 3000 km.

Zapewne wielu z nas nasuwa się pytanie, czym można wytłumaczyć współczesny fenomen Drogi św. Jakuba. Na pewno u podstaw stoi ranga szlaku, którym przez dwanaście stuleci pielgrzymowało miliony chrześcijan, i na którym rozdziła się kultura europejska. Tysiące osób wędrując do Santiago de Compostela zapewne ma świadomość, że ścieżki, po których pielgrzymuje, zostały poświęcone modlitwą, pokutą, cierpieniem, samotnością, postem i wyrzeczeniem tysięcy pątników. Zasadnicze znaczenie szlaku tkwi w specyfice przede wszystkim indywidualnego pielgrzymowania – wędrowania oraz w „odbiorze” drogi przez pielgrzymów – wędrowców. Ten indywidualny charakter *compostelańskiej* pielgrzymki, wzmocniony religijnym i historycznym dziedzictwem szlaku, a także jego walorami krajoznawczymi, jest kluczem do pielgrzymowania w głąb siebie. Droga św. Jakuba to, jak podkreślają *caminowicze*, droga, na której „umiera stary człowiek i rodzi się nowy”.

Indywidualny charakter pielgrzymowania Drogą św. Jakuba nie jest bynajmniej przeszkodą do nawiązywania więzi przyjaźni pomiędzy pątnikami zarówno na szlaku, jak i w miejscach odpoczynku, schroniskach i innych obiektach infrastruktury pielgrzymkowej. Na Drodze św. Jakuba nikt nie pyta o wyznanie, przekonania, światopogląd. Nie jest istotny status społeczny i ekonomiczny. Szacunek do drugiej osoby, otwartość, życzliwość oraz wyciągnięta dłoń do pomocy jest dominantą relacji międzyludzkich na *Camino de Santiago*.

Należy wyraźnie podkreślić, że na hiszpańskich, portugalskich, francuskich, niemieckich i również polskich odcinkach *Camino de Santiago* bardzo często spotyka się także osoby niewierzące, poszukujące wiary oraz wyznawców innych religii.

Atrybutem każdego pielgrzyma podążającego do Santiago jest muszla przypinana najczęściej do plecaka bądź też noszona na szyi, a także kostur, do którego niektórzy przymocowują tykwę na wodę. Muszlą oznaczone są także drogi św. Jakuba. Na szlakach do Santiago (zwłaszcza w Hiszpanii) znajduje się bardzo wiele schronisk dla pielgrzymów, tzw. *albergue*. Są one najczęściej prowadzone przez lokalne społeczności, parafie, stowarzyszenia oraz władze samorządowe. Opłata za nocleg w takim schronisku jest niewielka. W ostatnim okresie, zwłaszcza na Drodze Francuskiej powstało wiele schronisk prywatnych.

Warto na koniec wspomnieć, że również w Polsce zostały odtworzone szlaki pielgrzymkowe wiodące do Santiago de Compostela. Pierwsza, tzw. Dolnośląska Droga św. Jakuba o długości ok. 160 km, została otwarta w lipcu 2005 r. w Jaku-bowie koło Głogowa, w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. W ciągu ostatniego dziesięciolecia w Polsce oznakowano 31 odcinków Drogi św. Jakuba o długości ponad 6 tys. km. Przez Kraków przebiegają dwa odcinki *Camino de Santiago* – Małopolska Droga św. Jakuba i Droga św. Jakuba Via Regia. Obecnie szlak muszli św. Jakuba jest najdłuższym szlakiem pielgrzymkowym, kulturowym i tematycznym w Polsce. Jest to szlak, który łączy obecnie granice Polski z: Rosją, Litwą, Ukrainą, Słowacją, Czechami i z Niemcami.

Wszystkim więc udającym się na pielgrzymkowy szlak życzę *Buen Camino* – Dobrej Drogi!

**Franciszek Mróz**